Rok IX Nr. 60 | Sosnowiec, piątek 2 marca 1934 roku | Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁ

Prenumerata wynosi miesięcznie **Zł. 2.—**
Adres Redakcji, A...istracji i Dru... Sosnowiec, ... 1a ... ji ... cji ...-94. ...304.247

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-..; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Intronizacja cesarza Mandżuko

Ofiara z białego byka—10.000 dolarów za głowę nowego władcy

LONDYN, 1. 3. PAT. Z Czang-Czungu donoszą, że dziś rano nastąpiła tam intronizacja Pu - Yi na cesarza Mandżuko. Pu - Yi przybrał nazwę Iang - Tok, co oznacza „spokój i cnoty".

Przed 8-mą rano wspaniały samochód, którego radjator przybrany był kwiatami, zawiózł nowego cesarza do świątyni niebios, gdzie odbyła się uroczystość religijna. Uroczystość ta była krótka, trwała zaledwie 15 minut. Ołtarz składał się z 6 kondygnacyi marmurowych, przed ołtarzem stała orkiestra grająca na różnych starochińskich instrumentach, jak flety, klarnety, gongi i bębny.

Cesarz wstąpił po stopniach na najwyższą kondygnację ołtarza, gdzie oczekiwali go kapłani i tam położył się krzyżem na marmurowej płycie posypanej ziemią.

W czasie modłów cesarza kapłani zarżnęli białego byka, jako ofiarę cesarza dla duchów przodków.

Następnie cesarz zapalił święty ogień, co oznaczało koniec ceremonji Cesarz wraz z otoczeniem kapłanów zeszedł powoli przy akompanjamencie muzyki po stopniach ołtarza na dół i odjechał zpowrotem do pałacu.

Ceremonja ta wzorowana była na starodawnym rytuale z przed 3000 lat.

Wydatki na koronację wynosiły 3 i pół miljona dolarów chińskich.

Pierwszym krokiem dyplomatycznym nowego cesarza Mandżuko - będzie żądanie zwrotu części skarbów cesarzy chińskich, ogólnej wartości 100 milj. funtów szterlingów.

Poza tem cesarzowi Pu - Yi na zasadzie pewnych umow z rządami chińskiemi należy się odszkodowanie za zrzeczenie się praw do tronu chińskiego. Suma ta również jest poważna, bo wynosi około 4 miljonów funtów.

Nowa dyplomacja mandżurska postanowiła uzyskać dla Pu - Yi trzecią część klejnotów rodowych dynastji chińskich.

Prasa chińska zawczasu powiadomiona o pretensjach nowego cesarza, prowadzi zaciekłą kampanję przeciwko samemu Pu - Yi.

Podobno w mieście Czang - Czung powstała zaprzysiężona organizacja terorystyczna, która poprzysięgła na własnej krwi, że zgładzi Pu - Yi nie zważając na przedsięwzięte przez niego i Japończyków środki ostrożności.

Organizacja ta ogłosiła nawet apel do Chińczyków, zawiadamiając, że każdy kto przyczyni się do zamachu na życie Pu - Yi otrzyma w nagrodę 10.000 dolarów chińskich.

Jednocześnie została również oceniona na 80.000 dol. głowa posła i doradcy Pu - Yi generała japońskiego Hischikari.

Straszna katastrofa pod Pruszkowem

Eksplodujący pocisk artyleryjski zabił 8 osób i 6 ciężko zranił.

WARSZAWA, 1. 3. Wczoraj wydarzyła się we wsi Moczna pod Pruszkowem straszna katastrofa.

Mieszkaniec Moszny 27-letni Antoni Zamarjan znalazł pocisk artyleryjski w pobliskim stawie i począł go rozbierać w obecności dzieci powracających ze szkoły. Granat eksplodował, *z a b i j a j ą c Zamarjana i 4-ro dzieci oraz raniąc 9-ro.*

Rannych odwieziono do szpitala w Pruszkowie, gdzie wskutek odniesionych ran zmarło jeszcze troje dzieci.

Śledztwo w sprawie Stawiskiego

ruszyło w ostrym tempie

PARYŻ, 1. 3. PAT. B. minister Durand wezwany przez sędziego śledczego w Bayonne ogłosił list, w którym stwierdza, że o istnieniu Stawiskiego dowiedział się dopiero z prasy, kiedy skandal stał się głośny.

Na żądanie komisji parlamentarnej władze śledcze postanowiły przeprowadzić ponownie rewizję w mieszkaniu Stawiskiego i w towarzystwach przez niego założonych.

Dzisiaj dokonano rewizji w banku Menara oraz u jednego z maklerów giełdowych, jak również u Romagnino i Depardona.

Policja ustaliła, że nóż znaleziony przy zwłokach Prince'a był sprzedany w jednym z bazarów paryskich 17 lutego. Subjekt sklepowy nie może sobie dokładnie przypomnieć rysów kupującego.

Komisarze policji złożyli raporty zawierające zeznania osób, z których wynika że radca Prince w dn. 17 lutego był śledzony przez podejrzanych osobników.

Nieznany los 207 rybaków zaginionych na morzu Kaspijskiem

MOSKWA, 1. 3. PAT. Z pośród 545 rybaków zaginionych na Morzu Kaspijskiem dotychczas uratowano 79. Ponadto odnaleziono 259 na 4-ch wielkich krach lodowych. Zrzucono im z samolotu żywność i lekarstwa.

Los pozostałych jest narazie nieznany. W dalszym ciągu trwają energiczne poszukiwania i akcja ratunkowa z udziałem statków i samolotów.

Chłopiec uzbrojony w sztylet chciał dokonać zamachu

na b. ministra Frot'a

PARYŻ, 1. 3. Wczoraj w godzinach wieczornych zgłosił się do mieszkania byłego ministra spraw wewnętrznych Frota chłopiec w wieku szkolnym, który domagał się widzenia z b. ministrem. Ponieważ zachowanie jego wydało się podejrzane, dozorca zawiadomił policję. Podczas rewizji znaleziono przy chłopcu sztylet.

Oświadczył on, że chciał ukarać byłego ministra za jego postępowanie podczas krwawych zajść ulicznych. Nieudany zamachowiec jest synem zamożnych rodziców. Został on odprowadzony do domu i oddany pod opiekę rodziców, którzy byli zaniepokojeni jego zniknięciem.

OD WYDAWNICTWA.

Zawiadamiamy naszych Sz. Prenumeratorów z Bobrownik, żeby nie płacili p. Antoniemu Małocie bez kwitu za prenumeratę, gdyż wyżej wymieniony w naszem wydawnictwie już nie pracuje.

Statek polski „Cieszyn"

osiadł na mieliźnie.

BERLIN, 1. 3. Niemieckie biuro informacyjne ogłosiło o g. 23.50 wiadomość z Bremen - Naven, iż parowiec polski „Cieszyn" uwięziony został przez lody w zatoce fińskiej i znajduje się w niebezpiecznej sytuacji.

Przyczyną katastrofy „Cieszyna" było natrafienie przez statek na mieliznę w archipelagu helsingforskim. Wypadek wydarzył się wczoraj późnym wieczorem Na pokładzie okrętu znajdowało się około 50 pasażerów. Statek, który osiadł w pobliżu wyspy Mecellhot, zaczął wysyłać rakiety ogniste, prosząc o pomoc.

Instalacja elektryczna na statku popsuła się i statek pogrążony był w absolutnej ciemności. Statki ratunkowe i łodzie wyruszyły z Helsingforsu, Abo i z Baltiszporu natychmiast na pomoc. Dziś rano o godz. 4-ej podróżni opuścili statek na łodziach ratunkowych. Żadnego wypadku z ludźmi nie było. O godz. 6-ej uratowana załoga i pasażerowie przybyli do Helsingforsu. Statek jest uszkodzony.

DYMITROW CZŁONKIEM

towarzystwa starych bolszewików.

MOSKWA, 1. 3. PAT. Dymitrow został obrany członkiem towarzystwa starych bolszewików.

Przy tej okazji wygłosił on przemówienie utrzymane w nadzwyczaj bojowym tonie. M. in. wyraził on przekonanie, że rewolucja proletarjacka zwycięży w całej Europie w ciągu najbliższych 20 lat, a wówczas pojedzie on do Niemiec, jako gość sowieckiego rządu niemieckiego.

Bunt 1300 więźniów

N. JORK, 1. 3. PAT. W więzieniu Westfare Island wybuchł bunt więźniów.

1300 więźniów zaprotestowało przeciwko pożywieniu, jakie im dawała administracja więzienna. Przy pomocy zawezwanej z zewnątrz policji, władze więzienne sytuację opanowały.

Z KRAJU i ZE ŚWIATA

ILE GDAŃSK SKORZYSTAŁ NA POROZUMIENIU Z POLSKĄ?

GDAŃSK, 1.3. Według danych gdań[illegible]nego obrót towarowy w porcie gdańskim w styczniu br. wynosił w przywozie 51.750 tonn, w wy[illegible]ie 601.873.5 tonn.

W roku ubiegłym w styczniu przywóz wynosił 24.809, wywóz zaś 385.145 tonn.

Z zestawienia tych liczb wynika, że w wykonaniu polsko - gdańskiego układu. portowy obrót towarowy w Gdańsku wzrósł o blisko 100 proc

GRANICA MIĘDZY LITWĄ A NIEMCAMI ZAMKNIĘTA.

KOWNO, 1.3. W odpowiedzi na zamknięcie granicy niemieckiej, rząd litewski w dniu wczorajszym zamknął granicę litewską i zabronił przechodzenia do Niemiec na podstawie przepustek granicznych. wydanych w myśl umowy o tak zwanym ruchu granicznym.

NAPAD BANDYCKI NA LOTNIKA.

POZNAŃ, 1.3 Na wracającego do domu por. 3 p. lotn. Tadeusza S. ubranego po cywilnemu, napadło na Górze Przemysława pod Poznaniem dwuch opryszków i pewna kobieta.

Napastnicy poturbowali go tak dalece, że trzeba go było przewieźć do szpitala. Pobitemu skradziono zegarek i portfel. Sprawców napadu ujęto. Są nimi Zenon Prymowicz, Edward Polewak i Małgorzata Elert.

SAMOBÓJSTWO W MINISTERJUM.

WARSZAWA, 1.3. Wczoraj około godziny 4 pop. wydarzył się zagadkowy wypadek samobójstwa w gmachu ministerjum opieki społecznej przy ul. Długiej.

W gabinecie swym, wystrzałem rewolwerowym w skroń pozbawił się życia kierownik kancelarji dyrektora depart. p. Klotta, 45-letni Jan Gnoiński.

Huk wystrzałów posłyszało kilku wychodzących z pracy do domu urzędników, którzy niezwłocznie wbiegli do gabinetu i znaleźli kierownika Gnoińskiego już bez życia. Wezwany lekarz pogotowia skonstatował śmierć.

Zmarły nie pozostawił żadnych listów, któreby wyjaśniały przyczynę desperackiego czynu.

PROCES O NIEGRZECZNY LIST.

WARSZAWA, 1.3. Przed sądem grodzkim II oddziału stanął we środę inż. Sylwester Telakowski w niecodziennej sprawie, bowiem oskarżony został o napisanie obelżywego listu pod adresem komitetu pożyczki narodowej.

Oskarżenie wnosił specjalnie wydelegowany z urzędu prokuratorskiego podprokurator Szulc. Sąd skazał inż. Telakowskiego na miesiąc aresztu. Obie strony zapowiedziały apelację.

SAMOLOTY DOGONIŁY KRĘ UNOSZĄCĄ RYBAKÓW.

MOSKWA, 1.3 Samoloty, wysłane na pomoc rybakom znajdującym się na krach na morzu Kaspijskiem, dostarczyły już środków żywności i lekarstw.

Władze centralne wysłały trzeci samolot.

TRZY ŚWIĘTA NARODOWE W NIEMCZECH.

BERLIN, 1.3. Gabinet Rzeszy przyjął ustawę, wprowadzającą 3 święta narodowe: święto pracy w dniu 1 maja, dzień pamięci bohaterów wojny, przypadający na 5 niedzielę przed Wielkanocą i święto dożynek w pierwszą niedzielę po św. Michale.

Poza temi 3 świętami narodowemi ustawa wprowadza obowiązek święcenia dnia Nowego Roku, Wielkiego Piątku, Poniedziałku po Wielkiej Nocy, Wniebowstąpienia, poniedziałku po Zielonych Świętach, Dnia Pokuty i Świąt Bożego Narodzenia.

W krajach o większości ewangelickiej obchodzone ma być święto ceremonji, a w krajach o przewadze ludności katolickiej, Boże Ciało.

Daleki Wschód w gorączce wojennej

Sowiety przygotowane do rozpoczęcia działań wojennych. — Iskry, które w najbliższym czasie spowodują pożar.

Daleki Wschód przeładowany jest elektrycznością. Nad całym krajem unosi się straszliwe widmo wojny. Nastroje wojenne zauważyć można zwłaszcza na kolejach, tak w Mandżurji, jak i w sowieckiej części Dalekiego Wschodu. Pociągi i mosty strzeżone są przez straże wojskowe, prawidłowo kursują tylko pociągi pośpieszne, podczas gdy pociągi osobowe zatrzymywane są na stacjach spowodu wzmożonych transportów wojskowych. Uderza przedewszystkiem, że

większy zapał do wojny daje się zauważyć po stronie sowieckiej.

W Mandżurji daje się odczuć, że japończycy w obecnym czasie nie chcieliby wszcząć wojny, bowiem uświadamiają sobie siłę sowieckiej armji, która w ostatnim czasie została znacznie wzmocniona. Japonja też nie czuje się bezpieczną na gruncie mandżurskim gdzie ludność chińska wrogo odnosi się do japończyków.

Barometr nastrojów na Dalekim Wschodzie jest zmienny. W Charbinie twierdzą, że wojna w obecnym czasie o wiele korzystniejsza byłaby dla Sowietów niż dla Japonji. Sowiety bowiem przekonane są, że Japonja dotychczas nie zdołała ugruntować się silno na terenie Mandżurji i że łatwo byłoby wyprzeć japończyków z miejsc, które przed laty leżały w sferze wpływów sowieckich. Później, za dwa czy trzy lata, będzie to rzeczą niemożliwą, bowiem japończycy aklimatyzują się na terenie Mandżurji

w tempie amerykańskiem.

Przypuszczenia, że japończykom nie będzie odpowiadał zbyt zimny klimat Mandżurji nie sprawdziły się. Nietylko młodzi żołnierze japońskiej armji ale i nowi koloniści. którzy masowo tu napływają z Japonji i osiedlają się, zwłaszcza nad granica sowiecką szybko i łatwo przyzwyczajają się do klimatu, chociaż muszą ubierać się w grubą odzież mandżurską.

Japońscy emigranci szybko organizują swe gospodarstwa, a mając do dyspozycji znaczne dotacje finansowe z kraju i pomoc materjalną od specjalnych instytucyj japońskich w krótkim stosunkowo czasie stawają się gospodarczo silnymi. Konsolidacja gmin japońskich, doskonała broń, w jaką uzbrojeni są koloniści, umożliwia im

staczanie zwycięskich bojów z chunchuzami, którzy tu grasują.

W ciągu najwyżej dwu lub trzech lat japończycy ugruntują swe wpływy w Mandżurji, czemu sprzyja zwłaszcza nowa sieć kolejowa, a potem swoją ekspansję mogą skierować w kierunku Władywostoku i sowieckiego pomorza.

Z tego wszystkiego doskonale zdają sobie sprawę czynniki sowieckie. I dlatego o wiele chętniej rozpoczęliby wojnę odrazu, na co jednak nie pozwala ogólna pokojowa polityka Związku Sowietów. Sowiety nie chcą być stroną zaczepną.

Iskry, które mogą spowodować pożar zatem wiszą narazie w powietrzu. Skorzystać z nich narazie nie chce ani jedna ani druga strona. Nie mniej jednak i po jednej i po drugiej stronie czynione są gorączkowe przygotowania do wojny. Wystarczy tylko mała iskierka a pożar na Dalekim Wschodzie wybucha w całej swej grozie.

KOŚĆ MAMUTA

POZNAŃ, 1.3. W czasie prac niwelacyjnych przy kanale mosińskim jeden z pracowników, niejaki Jan Szwamberski z Poznania znalazł olbrzymią zwierzęcą kość udową. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, jest to kość mamuta. Kością tą zajmie się w najbliższym czasie muzeum przyrodnicze.

—oOo—

4-KROTNIE SKAZANY NA ŚMIERĆ.

HAMBURG, 1.3. Hanzeatycki sąd nadzwyczajny w Hamburgu skazał głośnego „króla włamywaczy" Hannacka, po kilkudniowej rozprawie, czterokrotnie na karę śmierci.

Hannack odsiadywał w więzieniu karnem w Olslebshausen pod Bremą dłuższą karę więzienia za mord rabunkowy. W 1932 wyłamał się z więzienia i dopuscił się wielu dalszych zbrodni. Aresztowano go kilka razy, lecz za każdym razem potrafił się wyrwać z rąk policji, zawsze przy akompanjamencie zawziętej strzelaniny. Dopiero w październiku 1933 r. zdołała policja po dzikiej strzelaninie aresztować Zbrodniarz wysłuchał wyroku spokojnie.

Z piętnem hańby we władzy obłędu.

Po dziesięciu latach rewizja procesu o czyny nierządne nauczyciela z dzieckiem.

Do sądu najwyższego wpłynęła niezwykła skarga o rewizję procesu pewnego nauczyciela szkoły powszechnej, Józefa K., który był przed 10-ma laty skazany na 2 lata więzienia

za czyny nierządne w stosunku do 12-letniej uczenicy.

Uczenica ta kiedyś na lekcji zemdlała. Nauczyciel wyniósł ją do swojego pokoju i miał wówczas dopuścić się niemoralnych praktyk. Wyrok skazujący opierał się na zeznaniu dziewczynki, która w pewnym momencie odzyskała przytomność, nie mogła się jednak bronić przeciw nauczycielowi, gdyż była osłabiona.

Wyrok skazujący i odbyta kara z piętnem hańbiącego czynu tak wstrząsnęła nauczycielem, że ten

popadł w obłęd

i obecnie przebywa w zakładzie dla umysłowo chorych.

Dopiero teraz, gdy poszkodowana dziewczynka stała się już dorosłą, liczącą 22 lata kobietą, rodzina nauczyciela uzyskała pewne informacje, które pozwoliły na wystąpienie do sądu najwyższego o zarządzenie rewizji procesu.

Gdyby nawet doszło do rehabilitacji nauczyciela, nie na wiele już teraz toby mu się zdało, gdyż jest człowiekiem

zupełnie wyrzuconym poza nawias życia.

Ucieczka przed... meteorem

Jak w fantastycznej powieści

Lotnik Hiram Sheridan co noc odbywał swój zwykły lot z miasteczka Forthwort w Texasie do Little Rock w Airkansasie, przewożąc pocztę.

Niedawno wyruszył z lotniska w Texasie, gdy nagle ujrzał w powietrzu olbrzymi meteor, świecący jasnem światłem, który z wielką szybkością leciał prosto na niego.

Meteor był jeszcze daleko w stratosferze, a lotnik już pojął, jak wielkie czyha na niego niebezpieczeństwo.

Postanowił uciec. Zmienił kurs i powiększył szybkość, ale mimo to miał uczucie, że meteor pędzi wprost na niego. Już polecił duszę Bogu, gdy nagle meteor w jego oczach zaczął płonąć czerwonym ogniem i spalił się.

Sheridan mówi, że nie sposób mu jest określić odległości, jaka dzieliła go od meteora, ale miał wrażenie że jest o włos od niego.

Smacznego, panowie lekarze!

Niezwykły proces Zulusów

W miasteczku Eshowe w Afryce południowej, sala miejscowego sądu przepełniona była tłumem ciekawych.

Na dźwięk głosu woźnego, który ogłaszał: „Wstać! sąd idzie"! — wstali wszyscy z ławek, na których się tłoczyli. Do sali weszli sędziowie przysięgli; zaraz za nimi wprowadzono oskarżonych.

Było ich ośmiu. Wszyscy czarni. Wszyscy ze szczepu Zulusów.

Na pytanie przewodniczącego, jaki jest ich zawód, odpowiedzieli wszyscy ośmiu:

— Lekarz.

Tem dziwniejsze było ciążące na nich oskarżenie

Zarzucano im, że od pewnego Katra kupili za pięć wołów jego 15-letniego syna. Że następnie chłopca zabili, krew jego zebrali, przyrządzili z tej krwi leki dla wodza ich plemienia a ciało chłopca upiekli i zjedli.

„Lekarze", o dziwo, przyznali się do zarzucanych im czynów. Tłumaczenie ich było conajmniej oryginalne.

Twierdzili, że obowiązkiem ich było przyrządzenie skutecznego leku dla wodza, że za najlepszy środek uważali krew młodego chłopca więc...

— Przypuśćmy, że tak było, — zgodził się przewodniczący — ale przecież potem dokonaliście obrzydliwej zbrodni pożarcia ciała nieszczęśliwego.

— Cóż, — powiedział jeden z oskarżonych czarnych — przecież tyle mięsa nie mogło się zmarnować...

Prasa angielska, która donosi o tym procesie, nie zamieściła wyroku na ośmiu czarnych okrutników.

Bezrobotna inteligencja.

Półtora miljona na walkę z bezrobociem pracown. umysłowych

W rządowym planie walki z bezrobociem na r. 1934 przewidziano 1 i pół miljona zł. na zatrudnienie pracowników umysłowych. Suma to niewielka wobec ogólnej liczby bezrobotnych pracowników w Polsce, obliczonej na blisko 170 tysięcy osób. Sytuacja jest tembardziej trudna, że szanse uzyskania pracy drogą normalną zmniejszają się coraz bardziej, jak wskazują badania rynku pracy umysłowej.

Już w roku ubiegłym w pracy „Bezrobocie pracowników umysłowych w Polsce“ wykazano, że znaczna część pracowników (blisko 50 proc) zatrudniona jest w urzędach państwowych i samorządowych, które w ciągu ostatnich paru lat znacznie zredukowały swój personel, a **wskutek reorganizacji pracy z pewnością nie rozszerzą go z powrotem.** Ostatnio rezult. dalszych badań podane zostały w kwartalniku „Statystyka pracy“ (T. Czajkowski: „Zatrudnienie pracowników umysłowych“). Okazuje się, że przemysł w Polsce zatrudnia stosunkowo mały odsetek pracowników (20 proc.), co świadczy o słabym dotychczas rozwoju uprzemysłowienia kraju. Stąd należałoby wnioskować, że wraz z rozwojem przemysłu zwiększać się będzie liczba zatrudnionych w nim pracowników umysłowych. **Zależność ta nie jest jednak tak prosta ze względu na różnorodne tendencje, przejawiające się w tym względzie.**

Ogólnie wziąwszy, stan liczebny pracowników umysłowych w przemyśle zależny jest od stanu zatrudnienia robotników, od jego rozwoju i wahań konjunkturalnych. Cały przemysł jednak **można podzielić na dwie grupy, pod kątem widzenia pracy najemnej personelu urzędniczego.** Do grupy pierwszej zaliczają się przemysły o słabem skoncentrowaniu, jak np. poligraficzny, budowlany, skórzany, metalowy, spożywczy, odzieżowy. Do grupy drugiej — przemysły o silniejszej koncentracji i dalej posuniętym podziale pracy, jak papierniczy, chemiczny, włókienniczy.

Grupa pierwsza zatrudnia stosunkowo więcej pracowników umysłowych, niż grupa druga. Na 100 bowiem zatrudnionych robotników, było w styczniu 1933 r. pracowników w grupie pierwszej: w przemyśle poligraficznym — 23,6, w budowlanym — 17,3, skórzanym — 10,1, odzieżowym — 14,8, metalowym — 15,6; natomiast w grupie drugiej: w przemyśle papierniczym — 9,2, włókienniczym — 6,0 i jedynie w przemyśle chemicznym więcej—15.7. Ta ostatnia liczba tłumaczy się specjalnemi właściwościami przemysłu chemicznego — z jednej strony dużym udziałem personelu naukowego, z drugiej strony zaś małą liczbą robotników, potrzebnych do obsługi aparatów. Stąd można wyciągnąć wniosek, że **im silniejsza jest koncentracja przemysłu, ten mniej zatrudnia on pracowników umysłowych.** Wniosek taki potwierdzają badania stosunku między ilością pracowników umysłowych a wielkością zakładów pracy, z którego wynika, że w większości przemysłów (70 proc.) widoczny jest wyraźny spadek udziału pracy umysłowej w miarę wzrostu wielkości zakładów. Tłumaczy się to stopniem rozwoju techniki, oraz lepszem wyzyskaniem pracy ludzkiej, dzięki zastosowaniu podziału pracy i specjalizacji pracy umysłowej, jaka może mieć miejsce tylko w wielkiem przedsiębiorstwie.

Ciekawą ilustracją powyższych tez jest podana wiadomość, że w związku z połączeniem się w jedno przedsiębiorstwo **modrzejowskich zakładów górniczo - hutniczych z tow. zakładów met. B. Hantke ulegnie redukcji około 100 pracowników umysłowych z ogólnej liczby 170, zatrudnionych w tych zakładach.**

Badania więc, oparte na dokładnej analizie materjałów statystycznych. stawiają przed pracownikami umysłowymi groźne perspektywy na przyszłość i zmuszają do zastanowienia się **nad metodami walki z klęską bezrobocia tej kategorji pracowników.**

Czy z rozważań tych należy wyciągnąć wniosek o nadmiarze inteligencji w Polsce dążyć sztucznie do powstrzymania naturalnego pędu do kształcenia się?

Raczej trzeba naszą nteligencję umiejętnie zorganizować, przeszkolić bezrobotnych do zawodów, gdzie brak jest dotychczas inteligentnych pracowników, skierować ich z miast i większych ośrodków o nadmiernem ich skupieniu do tysięcy miejscowości wiejskich i małomiasteczkowych, gdzie praca ich jest niezbędnie potrzebna z punktu widzenia ogólno-państwowego. Być może — **wówczas okaże się, że mamy zamało, a nie zadużo pracowników umysłowych w Polsce.**

Już dziś hasło odwrotu inteligencji z miast na wieś staje się coraz bardziej żywem. Istnieje instytucja, która całą tą akcją może pokierować. Instytut oświaty pracowniczej opracowuje sprawę przeszkolenia i właściwego zatrudnienia pracowników umysłowych w przemyśle, rzemiośle, rolnictwie, spółdzielczości itd. Suma 1 pół miljona zł. przeznaczona na zatrudnienie bezrobotnych pracowników umysłowych jest zbyt małą, by mogła dać efekt bezpośredni. Suma ta zużytkowana dla zrealizowania planów, przytoczonych wyżej, może dać jednak poważne wyniki.

J. M.

Tradycyjne święto

dzieci japońskich.

W długim szeregu barwnych i ciekawych zwyczajów na szerokim świecie, wyróżnia się niespotykane w innych krajach święto dzieci, obchodzone w Japonji corocznie dnia 2 marca. Nazwać można tę uroczystość właściwie „świętem lalek“. albowiem jej podstawą jest obdarowanie wszystkich dzieci. lalkami. W całej Japonji, zarówno w cesarskim pałacu, jak i w ubogich chatach obchodzone jest to święto z przepychem i w radosnym nastroju.

Już kilka miesięcy przed tym dniem wszystkie fabryki lalek w Japonji, oraz poszczególni mistrzowie w fabrykowaniu tych ulubionych zabawek dziecięcych pracują z zapałem, aby na „święto lalek“ dostawić, zwłaszcza do pałacu cesarskiego „majstersztyki“ w tym rodzaju.

Nie trzeba chyba wspominać, że uroczystość ta wypada najpiękniej na dworze cesarskim. Lalki, które księżniczki japońskie otrzymują w darze co roku, przedstawiają wartość wielu tysięcy złotych. Odziane są one w tradycyjne szaty dworskie i układane na wspaniałych jedwabnych poduszkach, a tło dla tej osobliwej wystawy lalek stanowi niezwykle kosztowny rozpięty na ścianie parasol ze złotego brokatu ręcznej roboty.

Specjalni dostojnicy pałacowi porządkują wszystkie lalki według przepisanego ceremonjału, tak, aby goście biorący udział w bankiecie księżniczek, mogli dowolnie nasycić swoje oczy artystycznym widokiem. Zwykle najstarsza córeczka cesarza japońskiego podczas święta lalek robi „honory domu“ w pałacu cesarskim. Pozatem japońskie księżniczki bawią się tak samo chętnie lalkami, jak wszystkie inne córeczki zwykłych śmiertelników.

Oprócz księżniczek także i wszystkie inne dziewczynki krainy wschodzącego słońca otrzymują w tym dniu lalki. Na wystawach magazynów z zabawkami widnieją już w końcu lutego obok zupełnie tanich lalek, także i wspaniałe „cacka“, z których każde kosztuje poważną sumę. W dniu święta lalek cały naród japoński zapomina o wszelkich troskach i cieszy się radością swoich obdarowanych dzieci.

Najdziwaczniejszy folwark na świecie

Jedyne w swojem rodzaju gospodarstwo rolne znajduje się w okolicach Bratysławy, w odległości siedmiu kilometrów od mostu na Dunaju. Folwark ten, „Antonienhof“, leży na terytorjum trzech państw: Austrji, Czechosłowacji i Węgier. Zarząd folwarku prowadzi ożywioną korespondencję i wymianę rachunków z trzema władzami państwowemi, zatrudnia obywateli trzech państw, płaci podatki trzem władzom skarbowym, podlega trzem władzom sądowym, policyjnym, celnym etc. etc.

Podział folwarku i wytyczene granic poprzez tereny folwarczne nastąpiło w r. 1920. Folwark i cały klucz, w skład który on wchodził, należały dawniej do hrabego Battyanyi. Obecnie folwark jest własnością niejakiego Józefa Poppera, obywatela austrjackiego. Trudno sobie wyobrazić, jakie dziwaczne powikłania wywołuje podział graniczny. Pewnego razu np. sprowadzono na folwark nawóz do Czechosłowacji (t. j. do czeskiej części folwarku) z węgierskiej części Antonienhofu. Aby przewieźć z jednej strony na drugą te dziesięć fur nawozu należało: otrzymać od dyrekcji skarbowej w Bratysławie pozwolenie na przewóz nawozu po szosie państwowej, zezwolenie na kupno dewiz w Banku Narodowym w Pradze, pozwolenie władz celnych na przywóz nawozu, wreszcie sporządzić wykaz statystyczny dla biura centralnego w Pradze. Cała ta manipulacja kosztowała około 500 koron czeskich.

Wydarzają się też historje o zacięciu operetkowem. Pewnego razu wyrwał się z zagrody (po stronie czeskiej) wół i przebiegłszy 300 kroków znalazł się na węgierskiej łące Antonienhofu Wół nie zna się na polityce, nie odróżnia granic. To też gdy postarunek węgierski okrzyknął zbiega, nie odpowiedział mu wół Został więc ostrzelany i zastrzelony za nieprawne przekroczenie granicy w porze nocnej. O odszkodowaniu dla właściciela mowy nie było.

Ogółem 75 rodzin mieszka w budynkach folwarycznych. Rodziny te rozproszone są w granicach trzech państw sąsiadujących ze sobą Każdy członek rodziny musi mieć przepustkę. aby móc przejść przez miedzę z jednej strony granicy na drugą. Z regułu posiadają tu ludzie wszystkie trzy przepustki: austrjacką, węgierską i czechosłowacką. Słowem jest to osobliwość w stylu międzynarodowym, godna zwiedzenia i obejrzenia.

ROZMAITOŚCI

ODKRYCIE FUNDAMENTÓW „BIEŁOWO GORODA“ W MOSKWIE.

Podczas robót podziemnych przy budowie tunelu dla kolei elektrycznej w Moskwie natrafiono pod fundamentami cerkwi św. Tichona na pięć grobowców, a dalej na resztki fundamentów i murów t. zw Białego Miasta (Biełowo Goroda), które zostało zburzone w 17 wieku. Mury mają 4 i pół metra szerokości Jest to iperwszy namacalny ślad egzystencji jednego z dawnych ośrodków Moskwy historycznej, o którym wspominały roczniki i podania.

RULETKA W DAWNEJ SIEDZIBIE WOLTERA.

O kilka kilometrów od Genewy leży małe miasteczko Ferney, które nosi dziś oficjalnie nazwę „Ferney Voltaire“. Ferney leży już na terytorjum francuskiem. W małej mieścinie na środku rynku wznosi się pomnik Woltera. Za miastem, w parku cienistym wznosi się zameczek, w którym mieszkał Voltaire. Zameczek, park oraz cały folwark należą od wielu lat do uczonego francuskiego, Lamberta Towarzystwo domów gry wydzierżawiło w grudniu roku ubiegłego od p. Lamberta zameczek z tem, że zainstaluje w nim ruletkę. Sprowadzono czterech krupierów z Nicei, kucharza z Klubu Sportowego w Monte Carlo, jazzband murzyński z parowca amerykańskiego „Admiral“ i puszczono w ruch dom gry. Ale po dwuch miesiącach okazało się, że nie starczy skórka na wyprawkę. Zlikwidowano dla braku frekwencji całe przedsiębiorstwo, które naraziło inicjatorów na blisko 900.000 franków straty. Tak się skończyła impreza ruletkowa w dawnej siedzibie Voltairea.

CESARSKIE WIĘZIENIE.

Już od kilku lat francuskie „Towarzystwo przyjaciół św. Heleny“ czyniło starania w związku z odnowieniem i przywróceniem pierwotnej postaci domowi, w którym mieszkał, jako więzień cesarz Napoleon I. Dopiero jednak teraz, po otrzymaniu odpowiednich subsydjów od rządu francuskiego, mogło Towarzystwo zabrać się do wykonania zamierzonych planów. Ostatnio angielski parowiec „Cloucester Castre“ zabrał z londyńskiego portu materjały budowlane potrzebne do restauracji domu Napoleona — wyładowane miały być one po drodze do Capentown w miejscowości Longwood, gdzie znajduje się ów dom. Przerobiony ma być nietylko dom, zniekształcony przez jego późniejszych mieszkańców, lecz i jego wnętrze, które ma być umeblowane tak, jak za czasów niewoli jeńca Anglików, o ile możności autentycznemi sprzętami. Do pierwotnego stanu ma być przywrócony również wygląd ogródka otaczającego dom.

PAPUGA CESARZA.

Powszechny podziw budziła u pewnego restauratora w Marsylji, stara papuga. Miała ona dziób wykrzywiony, oczy załzawione ze starości i łapy grubę od narośli zwapniałej skóry. Jak twierdził właściciel papugi, stanowiła ona własność Napoleona. Stary ptak zapewne był również bonapartystą, gdyż zupełnie wyraźnie skrzeczał: „Brawo, le Corse!“ i „Vive l'Empereur“! Ponieważ restaurator marsylski posiadał również i dokumenty wspominające o papudze Napoleona, oraz dowód, że była ona własnością cesarza, podczas jego pobytu na wyspie św. Heleny, znalazł się pewien pomysłowy przedsiębiorca i kupił za znaczną sumę papugę i jej „paszport“.

Następnie, obwoził sędziwego ptaka po Francji pokazując ją ciekawym, którzy naturalnie musieli kupować bilety. Dochody jednak tego „papuziego“ impresarja skończyły się w Paryżu, gdzie również zawitał podczas swego „tournee artystycznego“. Tam bowiem eksperci stwierdzili, że „rodowody“ papugi są fałszywe; jak się okazało były one doskonale podrobione, lecz na papierze, który nie był wyrabiany w czasach napoleońskich.

Sytuacja w przemyśle Zagłębia Dąbrowskiego

Towarzystwo sosnowieckie zamierza unieruchomić trzy kopalnie

Sytuacja w przemyśle zagłębiowskim, zarówno węglowym, jak i metalurgicznym, która przed paru jeszcze tygodniami wróżyła poprawę, pogarsza się obecnie z dnia na dzień

W przemyśle węglowym, aczkolwiek nie było dotychczas większych zmian w stanie zatrudnienia, to jednak szereg zapowiedzi dyrekcji poszczególnych towarzystw o unieruchomieniu kopalni i o redukcjach — świadczy, że sytuacja uległa pogorszeniu i pogorszenie to z dnia na dzień jest bardziej widoczne. **Towarzystwo sosnowieckie zapowiedziało już, że unieruchamiać będzie kolejno 3 swoje kopalnie.** A więc w dn. 1 kwietnia unieruchomiona zostanie całkowicie kopalnia „Milowice" na okres miesiąca. W tym czasie robotnicy korzystać będą z urlopów. W dniu 1 maja, również na cały miesiąc, unieruchomiona będzie kopalnia „Niwka", a w czerwcu kopalnia „Modrzejów". Podczas, gdy jedna kopalnia będzie nieczynna, dwie inne pracowały będą normalnie. Towarzystwo spodziewa się, że w lipcu wszystkie trzy kopalnie pracowały będą normalnie.

W przemyśle metalurgicznym sytuacja uległa znów poważnemu pogorszeniu. Fabryka Deischla w Sosnowcu wymówiła pracę na 14 dni wszystkim robotnikom, w liczbie 320, z powodu braku zamówień Fabryka Hulczyńskiego w Sosnowcu przyjęła do pracy 25 robotników i huta Milowice również 25 robotników.

NA MARGINESIE.

Radjopajączek.

Dlaczego Izydor Glas nie lubił Salomona Pitza i naodwrót, tego dokładnie nie wiem. Dość, że się nie lubili. Pozatem byli to handlowcy od wszystkiego i interesy paliły im się w rękach.

Salomon Pitz miał tylko jedną słabość. Mianowicie wieczorem po pracy, lubił słuchać radja. Kupił aparat okazyjnie na licytacji i jeszcze nie zdążył go zarejestrować. Odkładał z dnia na dzień i tak już zbiegło pół roku. Glas wiedział o tem.

Pewnego razu po kłótni o jakąś tranzakcję, Pitz splunął w stronę Glasa i syknął: — Panie Glas, ja mam dosyta tej denerwacji ,pan jesteś dla mnie nieistniejący, poprostu proch marny, ja panu wyrażam swoje uczucie pogardy oraz znieważam w myśli pańskie dziesięć pokoleń wtył i naprzód.

— Halt! panie Pitz — zawył wściekle Glas — pan mi za to odpowiesz. Pan jesteś pospolity radjopajączek, chrabąszczyk wieczorny. Pan okradasz eter niebieski. My się jeszcze porachujemy. Żegnam i nie mam się więcej przyjemności stykać.

— — — — —

Nazajutrz wieczorem lube tony muzyki cygańskiej z Budapesztu przerwało pukanie do drzwi mieszkania Pitza.

— Czy tu mieszka pan Salomon Pitz?

— Wchodzi dwuch jegomościów, jeden z grubą teczką. Salomonek myśli: — Oj niedobrze, to pewnie chodzi o forsę. — Czem mogę służyć — dodaje głośno.

— My z kontroli radjowej oświadcza jeden — proszę pokazać kwit rejestracyjny. — Pitz staje się nagle zielony.

— Co znaczy? Nie mam żadnego kwitu. To się nazywa radjo, wczoraj dopiero nabyłem — jęczy — nic się nie chce chwytać. Najwyżej ręką za serce z rozpaczy. Jutro go się pozbywam.

— A to co? — ryczy drugi z kontroli i ciągnie jakieś druty. Bujać to my, ale nie nas. Acha! Antena z łóżeczka i uziemienie do wodociągu, Magik! Lepszy gość! Zarządzam konfiskatę sprzętu i nakładam karę pieniężną. Jutro się to załatwi. Jednak informacje pana Glasa były ścisłe — zwraca się do towarzysza.

— — — — —

Gdyby Izydor Glas wiedział. że za ten luby żart (gdyż byli to dwaj bezrobotni namówieni przez niego do odegrania roli kontrolerów) zapłaci podbitem okiem i nadwyrężonym siekaczem, możeby się zawahał przed tym figlem. Spełnił jednak mimowoli czyn obywatelski.

Salomon Pitz z radjopajączka stał się natychmiast solidnym radjoamatorem. Płacze, ale płaci. KAO.

Z posiedzenia rady komisarycznej w Sosnowcu

Statuty podatkowe — Preliminarz budżetowy na r. 1934/35

Odbyło się onegdaj pod przewodnictwem **kom. Kuźniaka** posiedzenie rady komisarycznej, na którem przyjęto szereg statutów podatkowych i omawiano opracowany już całkowicie na komisji preliminarz budżetowy na rok 1934-5.

Kom. Kuźniak zakomunikował radzie o decyzjach powziętych przez magistrat w sprawie pożyczek z funduszu pracy: 30.000 na połączenia wodociągowo - kanalizacyjne i 150 000 złotych na budowę dwuch szkół powszechnych i w sprawie statutu emerytalnego pracowników miejskich.

Statut ten jak to już donosiliśmy, został już opracowany i odesłany do województwa, celem zatwierdzenia.

Przystąpiono skolei do rozpatrywania porządku dziennego i rozpatrzono szereg statutów podatkowych. Statut, dotyczący podatku od węgla w wysokości 1 proc. wartości wydobytego węgla, rada przyjęła bez poprawek, w brzmieniu magistratu. Podatek inwestycyjny, projektowany przez magistrat w wysokości 100.000 zł. obniżono do 60.000 zł.

Dodatek komunalny od opłat stemplowych od aktów notarjalnych ustalono w wysokości 50 proc. opłat skarbowych. Dodatek ten przyniesie miastu 5 do 6 tys. zł. Dodatek komunalny od państwowego podatku od energji elektrycznej ustalono w wysokości 25 proc. od opłat pobieranych przez skarb państwa.

Rada komisaryczna, wychodząc z założenia, że obciążenia podatkowe mieszkańców są bardzo znaczne, postanowiła nie wprowadzać w roku 1934-35 specjalnych dopłat na pokrycie rat pożyczki ulenowskiej. Dodatek komunalny dla pracowników miejskich ustalono w wysokości 10 proc.

Po rozpatrzeniu statutów przystąpiono do omawiania preliminarza budżetowego na rok 1934-35. Budżet referował nacz. Sulikowski. W dyskusji zabierali głos wszyscy niemal radni. **P. Kowalska domagała** się aby powiększyć w budżecie sumę na budowę pawilonu dla gruźlików, radni **Oliwer i Zendel** domagali się subwencji dla żydowskiego domu starców. Preliminarz budżetowy na rok 1934-35 omawialiśmy przed kilku dniami obszernie. Na onegdajszem posiedzeniu uległ on drobnym zmianom.

W końcu omawiano sprawę opłat od kanału i postanowiono opłaty te ustalić, jak w roku ubiegłym, w wysokości 50 proc. od normalnych opłat wodociągowych.

Dzikie wybryki nadleśniczego tow. „Saturn"

Dzięki tylko taktowi policji nie doszło do rozlewu krwi

Nadleśniczy lasów tow. „Saturn" p. Wyganowski zabronił mieszkańcom wsi Niesułowice pow. olkuskiego korzystania ze studni jedynej w tej wsi, znajdującej się na terenie tow. „Saturn". Pod pretekstem, że ludność Niesułowic studnię tę chce zniszczyć, Wyganowski zwrócił się o interwencję policji na posterunek w Bolesławiu

Tymczasem mieszkańcy wsi nie tylko że nie zamierzali rujnowania jedynej studni ale przeciwnie, chcieli przystąpić do remontu i wyczyszczenia dna. Jak się okazało, nadleśniczy do reperacji studni dopuścić nie chciał usiłując w ten sposób raz na zawsze pozbawić ludność korzystania ze studni, a główne niewchodzenia na teren tow „Saturn"

Bardzo ciekawy był moment, gdy w dniu 28 ub. m. skonsygnowana służba nadleśnictwa tow. „Saturn" tj 11 ludzi, w tem 8 gajowych, azbrojona w rewolwery pod wodzą p. Wyganowskiego ruszyła na tłum w szyku bojowym. Nadleśniczy Wyganowski na koniu uzbrojony w rewolwer i nahaję wydał rozkaz swej służbie natarcia na zebranych mieszkańców wsi, a następnie, gdy „atakujący" zbliżyli się do zdumionej ludności na kilkanaście kroków, zakomenderował: „Stój!" — „do oka broń!" — i sam galopem wjechał w tłum, bijąc nahają na prawo i lewo. Pod kopyta końskie dostał się jakiś chłopiec doznając znacznych obrażeń ciała Zaatakowana tak brutalnie ludność przybrała groźną postawę i zaczęła zaopatrywać się w kamienie, rzucając przekleństwa pod adresem nadleśniczego.

Zdumiona policja, pod okiem której p Wyganowski dokonywał tych harców opanowała jednak sytuację, żądając od Wyganowskiego usunięcia się ze swymi ludźmi, wzywając jednocześnie tłum do rozejścia się.

Ludność na zmianę postanowiła pilnować studni, aby ją Wyganowski nie zniszczył i nie pozbawił całej wsi wody. Należy zaznaczyć, że ze studni tej ludność bierze wodę od bardzo dawna i żaden z poprzedników obecnego nadleśniczego, dostępu do niej bronił.

NA POWITANIE MARCA

Witaj marcu wiosny gońcu,
Lecz przybywaj do nas w słońcu,
Bo znamy cię już niestety,
Żeś jest zmienny, jak kobiety.

Takie z ciebie jest ladaco...
Ludzie spokój ducha tracą,
A od żony pokryjomu
Radby czmychnąć zły mąż z domu.

Furda kryzys, bezrobocie,
Gdy się czuje pragnień krocie.
I jedna myśl mózg przewierca:
Słuchać z lubą bicia serca.

Człek z rozkoszą pręży krzyże,
Kotek kotkę czule liże,
Z namiętności miaucząc czasem,
Ot i wiosna już za pasem...

K. OLSZEWSKI.

KRONIKA

KALENDARZYK

Marzec 2 Piątek	Dziś: Heleny cesarz. Jutro. Kunegundy Wschód słońca: 6.07 Zachód słońca: 17.05

RADJO

WARSZAWA.

Piątek, 2 marca.

7.00. Sygnał czasu. 7.05. Gimnastyka 7.20. Płyty. 7.35. Dz. poranny. 8.00. Program na dz. bież. 11.40. Codz. Przegl. Prasy. Polsk. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Koncert zespołu salonowego. 12.30. Komunika meteor. 12.55. Dz. południ. 15.25 Wiad. o eksporcie polsk. 15.30. Kom. gospod. 15.40. Koncert ork. dętej. 16.20. Recital śpiew. 16.40. Przegląd wydawnictw. 16.55. Arje i pieśni. 17.20. Trio kameralne. 17.50 Pogad. roln. 18.00. Nowe statuty szkoły powszechnej i gimn. 18.20. Przeboje Wł. Dana. 19.00. Program na dz. nast. 19.05. Rozmaitości. 19.20. Dokąd jechać w święto? 19.25. Odczyt aktualny. 19.40. Kom. sport. 19.43. Kom. śnieg. 19.47. Dz. wiecz. 20.00. Myśli wybrane. 20.02. Pogad. muz. 20.15. Koncert symf. z Filh. Warsz. 22.40. Muzyka tan. 23.00. Kom. meteor. 23.05. Muzyka tan.

KATOWICE.

Pąitek, 2 marca.

7.00. Aud. por. 11.35. Program na dz. bież. 11.40. Codz. Przegl. Pras. Polsk. 11.50. Wiad. bież. 11.57. Sygnał czasu 12.05. Tr. z Warsz. 15.20. Giełda zbożowa. 15.25. Tr. z Warsz. 17.50. Z życia zw. Mł. Polsk. 17.55. Kronika harcerska. 18.00. Tr. z Warsz. 19.00. Program na dz. nast. 19.05. Rozmaitości. 19.10. Nowoczesne malarstwo polskie Konrad Krzyżanowski. 19.25. Tr. z Warsz. 19.43. Kom. śnieg. 19.47. Tr. z Warsz. 23.00. Skrzynka poczt. w jęz. franc.

———oOo———

Z Kielc

(k) **Tajemnica 400 zł.** Kozioł Józef, zam. w Sudole, pow. opatowskiego — zameldował, że onegdaj po podjęciu w dyrekcji powszechnego zakładu ubezpieczeń wzajemnych w Kielcach kwoty 520 zł. jako asekuracji, udał się na targowisko, gdzie kupił parę koni za 113 zł., poczem wraz ze swym znajomym Kwapiszem Grzegorzem poszedł do restauracji Bilskiego prpzy ul. Sienkiewicza, gdzie obaj raczyli się wódką.

Po wyjściu z restauracji Kozioł spostrzegł brak 400 zł., które albo mu skradziono, albo też zgubił.

(k) **Niezwykły pomysł złodzieja.** Stępień Marjanna ze Skorzeszyc pow. kieleckiego — zameldowała, że onegdaj na ul. Bodzentyńskiej w Kielcach, podszedł do niej nieznany osobnik, z prośbą o rozmienienie 2 złotych na drobne.

Stępień chcąc uczynić zadość prośbie wyjęła bilon z chusteczką, który w sumie 20 zł. wysypała sobie na dłoń. Skorzystał z tego nieznajomy i zabrawszy jej z dłoni wszystkie pieniądze zbiegł.

Zbiega zatrzymano, okazał się nim Zdeb Franciszek, zam. w Kielcach przy ul. Tadeusza Kościuszki nr. 14.

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Piątek, dn. 2 bm. o godz 16 m. 15 „ZACZAROWANE KOŁO". Przedstawienie dla bezrobotnych.

Piątek, dn 2 bm. o godz. 20 m. 15 gościnny występ amatorskiego zespołu żydowskiego.

Sobota, dn. 3 bm. o godz 20 m. 15 jedyny gościnny występ zespołu warszawskiego p. Adolfa Dymszy

Niedziela, dn. 4 bm. o godz. 11 m. 15 „ZACZAROWANE KOŁO" poranek dla młodzieży po cenach najniższych.

Niedziela, dn. 4 bm. o godz 16 m. 15 „IVAR KREUGER" po cenach zniżonych.

Niedziela, dn. 4 bm. o godz 20 m. 15 — premjera „Rewizor z Petersburga"

ADOLF DYMSZA W SOSNOWCU.

Król komików, znakomity gwiazdor ekranu i rewji, najpopularniejszy obecnie artysta w całej Polsce **Adolf Dymsza**, przyjeżdża do Sosnowca, wraz z pierwszorzędnym zespołem i wystąpi dnia 3 marca rb. o godz. 20 m. 15 w teatrze miejskim w Sosnowcu. Prócz Dymszy wystąpi w tańcach akrobatycznych **Ele Antoszówna i Marja Łaska** przy współudziale słynnej pianistki jazzowej **Felicji Birińskiej**.

Adolf Dymsza, główny filar teatrów Qui Pro Quo" Bandy, Cyganerji i „Music - Hallu, którego prasa całej Polski jak i szerokie sfery publiczności uważają za bezapelacyjnie najweselszego artystę, da próbę swego niezwykłego samorodnego talentu i wypełni główną część programu, na który składają się przepyszne przeboje pióra Tuwima, Hemara, Słonimskiego i Schlechtera.

Bilety w przedsprzedaży w firmie p. Czechowskiego, ul. 3-go maja.

W BĘDZINIE UTWORZONO ZW. OBR. KR. ZACH.

Na terenie Będzina utworzony został oddział związku obrony kresów zachodnich.

Do zarządu zostali wybrani pp.: **inż. Kamiński — prezes, T. Herchold — sekretarz, dr. Barylski, dr. Bilnik, p. Zmijewska, inż. Weinzieher i Kober.** Związek liczy obecnie 60 członków.

Nowowybrany zarząd związku w programie swych prac zapowiedział udzielenie stałego stypendjum jednemu czniowi - polakowi, uczęszczającemu do gimnazjum w Bytomiu.

Z POSIEDZENIA RADY KOMISARYCZNEJ W BĘDZINIE.

Onegdaj odbyło się posiedzenie rady komisarycznej w Będzinie.

Po przyjęciu protokułu z ostatniego zebrania uchwalono dodatkowy budżet na 1932-33 rok w związku z zaciągniętemi z funduszu pracy pożyczkami. Poza tem do komisji budżetowo - finansowej wybrano prof. Ocioszyńskiego.

ŚMIERĆ PRZY PRACY.

Onegdaj w Ujejscu w kamieniołomach wskutek oberwania się zwału kamieni **poniósł śmierć na miejscu robotnik 20-letni Kazimierz Swoboda**, mieszkaniec Ujejsca.

W tragicznym tym wypadku odnieśli również ciężkie obrażenia ciała **Władysław Solipiwko i Al. Wylężek.** Przewieziono ich do ambulatorjum w Ząbkowicach, gdzie **Solipiwko, wskutek silnego krwotoku płucnego — zmarł.** Wylężka po udzieleniu mu pomocy lekarskej przewieziono do szpitala w Dąbrowie.

— **Wiceprezesem związku podoficerów rezerwy** na Dębowej Górze wybrany został p. Kalinowski.

Walne zebranie Ligi morskiej i kolonjalnej w Sosnowcu

W lokalu związku pracowników ubezpieczeń społecznych odbyło się walne zebranie L. M. i K. Prezes oddziału ligi inż. Rudowski zagaił zebranie, powołując na przewodniczącego nacz. Wojtyrę, do prezydjum pp. Chrabąszczewicza i Ogłódka.

Jak wynika ze złożonego przez zarząd sprawozdania, praca oddziału sosnowieckiego, pomimo dość trudnych warunków, posunęła się znacznie naprzód. Oddział liczy 734 członków rzeczywistych i 800 członków zbiorowych. Przeprowadzono w roku sprawozdawczym kilka imprez propagandowych, jak „Święto Morza", 14-lecie odzyskania morza, konkurs na wypracowania w szkołach, koncert orkiestry marynarki wojennej, wycieczki nad morze, wzięto udział w obozach nadmorskich, w spływie gwiaździstym do morza.

Ze względów oszczędnościowych przeniesiono siedzibę lokalu do związku prac. ubezp. społ.

Bilans oddziału zamyka się kwotą zł. 9232.22.

Czysty zysk ze „Święta Morza" wynosi 1845 zł. 58 gr.

Po złożeniu sprawozdania przez komisję rewizyjną, udzielono zarządowi absolutorjum, wyrażając podziękowanie za pracę wszystkim członkom zarządu.

Po dyskusji nad sprawozdaniem, w której zabierali głos pp. Chrabąszczewicz, dr. Wołkowicz, dr. Nasiłowski, p. Sokólski, inż. Rudowski, Rudziński, Cembrzyński, Rakieć przeprowadzono wybory.

Do nowego zarządu weszli pp.: inż. Rudowski, T. Barański, mgr. Gadomski, C. Cembrzyński, inż. Sobolewski, inż. Gojbionowa, Wojciechowski, dyr. Dittrich, Lwowski, Wojtyra, dyr. Ledwos, Nowacki oraz dwa miejsca neobsadzone. Jako zastępcy pp. dr. Wołkowicz, red. Arnold, Zieleniewska, Wencik. Do komisji rewizyjnej pp.: Bański, Strzelecki, Zygmuntowski. Jako zastępca p. Sierpiński.

Z obrad pracowników miejskich w Będzinie

W Będzinie w sali magistratu odbyło się walne zebranie członków związku zawodowego pracowników miejskich w Będzinie .

Zebranie zagaił prezes związku dr. Bartnik, następnie na przewodniczącego wybrano dr. Bilnika .Sekretarzował p. H. Gwóźdź. Sprawozdanie z działalności zarządu związku referował dr. Bartnik, apelując do zebranych, aby wszyscy, deklarując drobne oszczędności, przyczyniali się do rozwoju zorganizowanej już kasy samopomocy koleżeńskiej.

Sprawozdanie komisji rewizyjnej referował p. Maślaczyński, przedkładając jednocześnie do decyzji zebranych wniosek w sprawie umorzenia zaległych składek członkowskich za rok 1932 na łączną sumę 472 zł. Wniosek ten większością głosów uchwalono.

Dr. Bartnik zgłosił wniosek, aby poczynić starania w zarządzie miejskim o uzyskanie tych sum, które zwraca kasa chorych za leczenie pracowników miejskich. Inż. Kamiński zgłosił wniosek, aby poczynić starania w zarządzie miejskim o zorganizowanie we własnym zakresie pomocy na wypadek choroby pracowników, na wzór pomocy z jakiej korzystają pracownicy państwowi. Następnie odbyły się wybory nowych władz związku.

Do zarządu zostali wybrani: **dr. Bartnik — prezes, nacz. T. Herchold i p. Maślaczyński wiceprezesi, p. M. Wieczorek — skarbnik, p. H. Gwóźdź — sekretarz, referat kulturalno - oświatowy — dr. Bartnik, referat opieki — p. Bykowska, oraz jako członkowie: inż. Bilnik, p. J. Maślaczyński i p. Paniewski, na zastępców p. H. Wieruszewska, M. Kapuścik i Janicki.**

Komisja rewizyjna pp.: **kier. T. Wiprzycki, St. Szczypiński i I. Kozłowski.**

Sąd koleżeński pp.: **inż. Winter, E. Rypp i Hajkiewicz.**

Obrady zakończno przyjęciem preliminarza budżetowego, który w dochodach i rozchodach wyraża się sumą 1700 zł.

Kieszonkowiec chciał okraść w pociągu wywiadowcę wydziału śledczego.

Wczoraj w nocy wracał z Warszawy do Sosnowca z urlopu jeden z wywiadowców wydziału śledczego w Sosnowcu. W przedziale wagonu, prócz wywiadowcy, znajdował się jakiś nieznany osobnik, który udawał zaspanego.

Kiedy wywiadowca zmęczony podróżą, zasnął, osobnik ów usiłował go okraść. W chwili, kiedy kieszonkowiec kładł r ękę do kieszeni wywiadowca obudził się i złapał złodzieja za rękę.

Kieszonkowcem okazał się nielada ptaszek, **międzynarodowy doliniarz Szyja Kowablum z Warszawy.**

Złodziej, widząc, że wpadł w ręce wywiadowcy, usiłował go przekupić.

Po przyjeździe do Sosnowca złodziej odprowadzony został do wydziału śledczego, gdzie go przesłuchano i przekazano następnie do dyspozycji sędziego śledczego.

Zabytki Czeladzi

pod opieką komisji konserwacyjnej w Krakowie.

Onegdaj bawiła w Czeladzi komisja konserwacyjna urzędu wojewódzkiego, (dział sztuki i kultury) z p. Oleisisem na czele, która w towarzystwie przedstawiciela starostwa inż. Gadomskiego i technika miejskiego p. Wyględacza dokonała lustracji starych, a bardzo cennych zabytków architektonicznych w Czeladzi.

Komisja konserwacyjna miała na celu zbadanie na miejscu walącego się domu p. Bacińskiego przy Placu 11 listopada i podcienia, wspartego na trzech kolumnach przy domu p. T. Makowskiego, który dla odsłonięcia widoku sklepom, podcień chce zburzyć.

Ponadto zbadano i przeprowadzono prowizoryczne pomiary domu p. Rudzkiego, p. Żołmy, Rabsztyna i bramy wjazdowej p. Skowrona.

Komisja po zebraniu zdjęć fotograficznych i szczegółowych rysunków wspomnianych domów, wyda opinję o wartości tych zabytków i orzeknie które z nich należy konserwować, a które będzie można zburzyć.

Z Czeladzi komisja konserwacyjna udała się do Grodźca.

ADRJA

Wczoraj otwarta została w Sosnowcu przy ul. 3 maja wytworna restauracja — dancing p. n. „Adrja". Lokal po byłej restauracji „Warszawianka" został gruntownie przerobiony i odrestaurowany, według projektów artysty malarza - dekoratora warszawskiego, Norrisa.

Skromny kiedyś lokal, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej przeistoczył się w luksusowe apartamenta, urządzone z dużym smakiem estetycznym. Śmiało rzec można, że tak urządzonego lokalu Zagłębie jeszcze nie miało, ani też nie znajdziemy podobnego na sąsiednim Śląsku.

Dyrekcja „Adrji" wychodząc z założenia, że dobra kuchnia — to grunt, powierzyła kierownictwo kuchni p. Reszlowi, b. szefowi kuchni Boqueta z Warszawy, jak również zaangażowała świetną orkiestrę warszawską pod batutą p. Lasoty. Doborowy zespół artystyczny uzupełniać będzie całości i bawić publiczność. Któż bowiem nie będzie chciał zobaczyć tak dobrych sił jak: duetu Clari i Mili Renee, Olgi Artanówny (tancerki) i Niny Kidzińskiej (wodewilistki).

— **Świetlica BBWR „Pogoń", ul. Florjańska 12.** W sobotę, dn. 3 bm. o godzinie 19-ej pp. prof. A. Majewski i Wł. Rajczykowski wygłoszą odczyty pt. „Cele i znaczenie demokratyzacji szkolnictwa" i „Państwo, naród, społeczeństwo"

Wstęp dla członków i sympatyków bezpłatny.

— **Ze związku peowiaków w Sosnowcu.** Zarząd podaje do wiadomości członków i osób zainteresowanych, że sekretarjat i lokal komendy mieści się obecnie w Sosnowcu przy ulicy Długiej 10 i czynny jest trzy razy w tygodniu t. j. w każdy poniedziałek, środę i piątek od godz. 18 min. 30 do godz. 21 min 30.

— **Konferencja w sprawie rozkładu jazdy pociągów w Zagłębiu.** Jutro, d. 3 bm. o godz. 10 rano na dworcu w Sosnowcu Płn. odbędzie się konferencja informacyjna, w sprawie nowego rozkładu jazdy pociągów w ruchu lokalnym Zagłębia na okres 1934/35 r.

— **Koło dzielnicowe BBWR w Sielcu** zawiadamia członków i sympatyków, że w dniu 4 bm. o godz. 16 w lokalu koła przy ul. Narutowicza 5, odbędzie się zebranie członków na którem wygłoszony zostanie referat prof. Starzyka na temat: „Nowa konstytucja — jej istota".

— **Potanienie kosztów utrzymania o 0.44 proc.** Odbyło się wczoraj w inspektoracie pracy w Sosnowcu posiedzenie komisji statystycznej, na którem ustalono. że koszty utrzymania rodziny robotniczej, składającej się z 4-ch osób potaniały w lutym w porównaniu ze styczniem o 0.44 proc.

— **Zebranie zw POK. w Będzinie.** Dziś o godz. 5-ej popoł. w sali b. rady miejskiej w Będzinie ul. Małachowskiego 35 odbędzie się zebranie miesięczne członkiń związku pracy obywatelskiej kobiet. Na zebraniu tem wygłoszą referaty przewodnicząca związku p. Ocioszyńska — „Piętnastolecie Polski odrodzonej" z przezroczami i p. K. Nowicka — „Kobieta w literaturze polskiej.

— **Wypadki przy pracy.** Onegdaj wydarzyły się dwa nieszczęśliwe wypadki przy pracy w Zagłębiu Na kopalni „Mars" w Łagiszy zmiażdżyło rękę 34-letniemu Józefowi Cisowi, zaś w podziemiach kop. „Wiktor" w Milowicach wskutek oberwania się stropu na filarze, spadający węgiel potłukł górnika, 51-letniego Franciszka Kubasika, zam. w Milowicach. Kubasik doznał złamania żebra i ogólnych obrażeń ciała. Rannych przewieziono do szpitala w Czeladzi.

— **„Dobrze skrojony frak"** Związek młodzieży „Jedność" w Sosnowcu odegra w dniu 4 marca w sali zw. zawodow. w Sosnowcu (Marjacka 1) sztukę p. t. „Dobrze skrojony frak" krotochwila w 4 aktach Gabryela Dregely.

Udział w sztuce bierze 25 osób. Bogata wystawa, wspaniałe toalety. Początek punktualnie o godz. 6.30 wiecz. Ceny biletów od zł. 0.75 do 50 gr.

Z Zawiercia.

(z) Walne zebranie Z. S. Oddział w Zawierciu. W niedzielę 11 bm. o godz. 16-ej w świetlicy Z. S. przy ul. Pomorskiej odbędzie się walne doroczne zebranie związku strzeleckiemu oddział w Zawierciu.

(z) **Przysposobienie rolnicze w oddziałach Z. S.** W oddziałach związku strzeleckiego w Wojkowicach, Siewierzu i Cynkowa instr. O. T. O. i K. K. p. M Drej wygłosił pogadanki o przysposobieniu rolniczem wśród młodzieży wiejskiej.

Następnie utworzone zostały zespoły przysposobienia rolniczego młodzieży, do których z powyżej wspomnianych oddziałów zapisało się 26 członków.

Zaznaczyć należy, że oddziały Z. S. w Lgocie i Gniazdowie prowadzą już u siebie przysposobienie rolnicze od 3 lat i to z wynikiem b. dobrym. Na ostatnim konkursie p. r. Z. S. w Lgocie otrzymał nagrodę w postaci bibljoteczki, zaś Z. S. w Gniazdowie otrzymał tytułem nagrody kilka drzew owocowych.

Z uznaniem podkreślić należy zapał strzelców do prac przysposobienia rolniczego.

(z) **Odczyt w lektorjum ZZZ.** Jutro o godz. 6-ej wieczorem w lektorjum ZZZ w świetlicy ZZZ przy ul. Leśnej prof. L. Kasprzycki wygłosi odczyt pt. Dzieje ziemi ilustrowany przezroczami. Wstęp dla członków i sympatyków ZZZ bezpłatny.

(z) **Postrzeleni amatorzy cudzego drzewa.** Od pewnego czasu w lesie Józefa Ruska, zam. we wsi Kręciniste, gm. Mrzygłód, nieznani sprawcy dokonywali systematycznej kradzieży drzewa. Poszkodowany właściciel lasu postanowił na własną rękę złodziei wytropić. W tym celu wybrał się onegdaj o godz. 9-ej wieczorem do lasu, uzbrojony w nabitą fuzję. Przechadzając się po lesie w pewnej chwili natknął się na 2 nieznanych osobników, piłujących drzewo w jego lesie. Między osobnikami a właścicielem wywiązała się ostra wymiana zdań, w czasie której Rusek strzelił z fuzji raniąc obydwu osobników w prawe uda.

Jak wykazało doraźne dochodzenie postrzelonymi okazali się: Szymon Drążkiewicz i Władysław Malczewski, obydwaj mieszkańcy Kręciwilka. Poważniej postrzelony Drążkiewicz przewieziony został do szpitala kasy chorych w Zawierciu, zaś Malczewskiego po udzieleniu pierwszej pomocy pozostawiono na kuracji w domu. Przeprowadzeniem ściślejszego dochodzenia w tej sprawie zajęła się policja.

Włamywacze z Sosnowca

przed sądem w Katowicach

Wszyscy osieśli na dłuższy czas za kratkami...

Przed sądem okręgowym w Katowicach odbyła się rozprawa sądowa przeciwko niebezpiecznej szajce włamywaczy, pochodzących z Zagłębia Dąbrowskiego, a która dłuższy czas grasowała na całym obszarze Górnego Śląska.

Członkowie bandy włamywali się za pomocą podrobionych kluczy do mieszkań prywatnych i zabierali przeważnie garderobę, **którą następnie sprzedawali kupcom w Sosnowcu.**

Miejsca na ławie oskarżonych zajęli **Bolesław Witaszek, Piotr Budzisz, Natalja Chwalik, Antoni Budzisz i Jan Michalski z Sosnowca.**

Głównym organizatorem bandy był Witaszek. Zdobyty łup włamywacze składali w mieszkaniu jego kochanki Natalji Chwalik.

Szkoda, którą wyrządzili oskarżeni różnym osobom, wynosi przeszło 20.000 zł.

Na rozprawie sądowej oskarżeni do winy się nie przyznali i tłumaczyli, że towary u nich odnalezione **zakupili na targu w Sosnowcu.**

Sąd nie dał wiary tłumaczeniu się oskarżonych i skazał **Bolesława Witaszka, Piotra Budzisza, Jana Michalskiego i Antoniego Budzisza po półtora roku więzienia, Natalję Chwalik na jeden rok więzienia.**

SPORT
I WYCHOWANIE FIZYCZNE

PIĘŚCIARZE „POLICYJNEGO" KS. Z SOSNOWCA ROZPOCZYNAJĄ SEZON.

Bokserzy Policyjnego KS (Sosnowiec) po dłuższym treningu otwierają sezon spotkaniem z silną drużyną „06" Mysłowice.

Mecz odbędzie się w nadchodzący sobotę t. j. 3 bm. o godz. 7.30 wiecz w sali domu katolickiego w Sosnowcu. Policyjny przystępuje do spotkania w wzmocnionym składzie.

Walczyć będą następujące pary kolejno od wagi papierowej do ciężkiej): Hamf II (Mysłowice) — Lejzorgan (Policyjny), Hamf I — Welgrin, Tynal — Domański II, Langer — Kasiński, Kamiński — Dziurowiec, Kulesza — Domański I, Mularczyk—Banach, Bielski — Marchewka, Rembalski — Gronostaj.

Pozatem odbędą się dwie walki eliminacyjne klubowe, a mianowicie: Ligęza — Rędziak, Rejdych — Gołąbek.

Kronika

× **Wiosenne mistrzostwa A kl. Zagłębia.** Jak nas informują z zarządu podokręgu, wiosenne mistrzostwa A. kl. Zagłębia rozpoczną się 8 kwietnia. Terminarz spotkań ustalony zostanie na najbliższem posiedzeniu zarządu.

× **Piłkarze „Unji" grają w Zawierciu.** Drużyna piłkarska Unji z Sosnowca wyjeżdża w niedzielę do Zawiercia, gdzie rozegra mecz koleżeński z KS. „Warta".

×**Kusociński trenuje.** Kusociński rozpoczął już trening biegowy. O ile podczas pierwszych treningów ból kolana nie odnowi się. Kusociński będzie mógł w lecie br. startować na zawodach.

× **Zawody narciarskie na Hali Boraczej o mistrzostwo „Makabi" Będzin.** Dnia 4 bm. odbędą się zawody narciarskie na Hali Boraczej obok schroniska im dr. M. Nordaua. Zawody powyższe obejmują nast. biegi: bieg o odznakę za sprawność PZN-u i mistrzostwo oddziału Będzin na rok 1934 o puhar przechodni, bieg młodzików, bieg nowicjuszy o nagrodę.

Wyjazd startujących z Bedzina nastąpi w sobotę dnia 3 bm. o godz. 4.26 rano zaś z Katowic o godz. 5.13.

Z Olkusza

(ol) **Z żałobnej karty.** W dniu wczorajszym tłumy mieszkańców m. Olkusza odprowadziły na stary cmentarz w Olkuszu zwłoki ś. p. Wincentego Kipińskiego, obywatela m. Olkusza. długoletniego ławnika, członka i założyciela wielu instytucyj w Olkuszu. Ś. p. Kipiński, jeden z najpoważniejszych i czynnych obywateli olkuskich, przeżył lat 75 Pracownicy miejscy w Olkuszu zamiast wieńca na trumnę ś. p. ławnika, który do ostatniej prawie chwili piastował swą godność. złożyli na dożywianie najbiedniejszej dziatwy w Olkuszu, kwotę zł. 55. Na znak żałoby herb miasta na budynku magistrackim okryty został kirem.

(ol)**Bezrobotni dostają pracę.** Powiatowy komitet funduszu pracy w Olkuszu przyjął do nowouruchomionego kamieniołomu na Starym Olkuszu onegdaj dalszych 20 bezrobotnych, tak, że obecnie na terenie powiatu zatrudnionych jest przy robotach publicznych 290 osób.

Z dniem 1 kwietnia r. b., tj z chwilą uruchomienia robót przy budowie drogi z Klucz do Ogrodzieńca, zostaną przyjęci dalsi bezrobotni.

(ol) **Wrogowie komisji przeciwpożarowej.** Za stawianie trudności komisji przeciwpożarowej, która chciała zbadać stan bezpieczeństwa strychu, gdzie nagromadzone były łatwopalne materjały, starostwo olkuskie skazało mieszkańców Żarnowca Wolfa Ciukszteina i jego żonę Ruchlę na grzywnę w wysokości 100 zł.

(ol) **Nowe władze straży w Będkowicach.** Na zebraniu straży pożarnej w Będkowicach gm. Cianowice, wybrano nowy zarząd straży: pp. Wł. Brandys—prezes. Józef Sroka — zastępca, Piotr Chmura — sekretarz, Piotr Szostek — skarbnik, Jan Szostek — naczelnik, Edmund Lorenc — zastępca i Wl. Korarek — gospodarz.

(ol) **Władze strażackie w Kleszczowej.** Na walnem zebraniu w ub. niedzielę wybrano nowy zarząd straży: pp. Marcin Mach — prezes, Józef Gieca — zastępca, Franciszek Miąsko — sekretarz, Winc. Wieczorek — skarbnik, Józef Lis — naczelnik, Bolesław Lejman — zastępca, St. Nowakowski — gospodarz.

(ol) **„Zaczarowane Koło".** Pod reżyserją prof. Hitki, uczniowie gimnazjum żeńskiego w Olkuszu przy udziale: pp. K. Wołkówny i M. Buchalików ny, odegrają w dn. 6 bm. w kinie „Orzeł" w Olkuszu „Zaczarowane Koło".

WAMPIR w SPÓDNICY

120 POWIEŚĆ.

— Ale jeśli spotkamy pana hrabiego, lub matkę pani, jak wytłomaczymy moją tu obecność?

— Ojciec, matka i mój narzeczony są nieobecni. Powrócą z Paryża dopiero na obiad... Zresztą pomówię z mamą i objaśnię jej wszystko. Nie mam żadnych sekretów przed matką.

Marta w pokoju swym, wyjąwszy pieniądze z szufladki, wręczyła Joannie tysiąc franków, poczem obie się pożegnały i mała garbuska opuściła willę, odprowadzona do bramy przez hrabiankę.

O godzinie wpół do siódmej wieczorem wróciła do Paryża.

Poszukała pokojów umeblowanych do wynajęcia i szczęśliwym trafem mogła wynająć pokoik, właśnie na przeciw domu Garbuski.

Co więcej okna pokoju wychodziły wprost na okna mieszkania wdowy Tordier.

Joanna zbliżyła się i spostrzegła światło w jednym z pokojów przeciwległego domu.

— Helena jest tak blisko! — rzekła do siebie z radością. — Stąd mogę czuwać nad nią.

Poczem, znużona całodziennemi wzruszeniami, udała się na spoczynek.

XXXV.

Lucjan, na wiadomość o niebezpieczeństwie grożącem Helenie, postanowił użyć wszelkich środków, by mu zapobiedz.

Przybywszy do Paryża. udał się do swego pryncypała i poprosił o urlop kilkodniowy, który otrzymał poczem podążył na ulicę Feronnerie i wszedłszy do hotelu Niewiniątek, zapytał o Prospera Rivet.

Szwajcar hotelowy odpowiedział że pana Riveta nie ma, ale że go można zapewne o tej porze zastać w restauracji hotelowej.

Lucjan wszedł do restauracji i czekał.

W pół godziny później drzwi restauracji otworzyły się i ukazał się piękny komiwojażer.

Krok chwiejny., kapelusz, włożony na bakier, znamionowały pod chmielenie.

Na widok ten, Lucjan zbladł bardzo.

— I takiego człowieka ta jędza chce dać za męża swej córce! — wyszeptał. — Dlaczego? Czem się podoba ta nędznica?

Wstał i poszedł kilka kroków na spotkanie Prospera.

Prosper poznawszy go, drgnął.

Twarz zmieniona, posępny wzrok młodzieńca, nie wróżyły nic dobrego

— Czy mnie pan nie poznaje, panie Rivet? — odezwał się rysownik.

Prosper zrozumiał, że nie może uniknąć rozmowy, odparł więc tonem pyszałkowatym.

— A! tak... tak... pan jest siostrzeńcem nieboszczyka Tordiera... mego dawnego pryncypała...

— Rzeczywiście, jestem Lucjanem Gobert i mam panu kilka słów do powiedzenia.

— Kilka słów, drogi panie — powtórzył Prosper. — To nie dobrze!.. Nie mam chwili czasu!.. Umieram z głodu! Mam zwyczaj jadać o oznaczonej godzinie, a już pięć minut się spóźniłem.

— A jednak to spóźnienie musi trwać dłużej, bo pan musi mnie wysłuchać.

— Wbrew mojej woli?

— Tak, wbrew pańskiej woli!

— Jestem ciekaw to zobaczyć.

— zaraz pan zobaczy!.. Wyjdźmy na chwilę...

— Oświadczam panu, że nie wyjdę!

Słowa poprzednie zamienione były głosem dość cichym, aby nie ściągnąć uwagi osób, siedzących w restauracji.

W takim razie — wyrzekł Lucjan, podnosząc głos — będę mówił tutaj i głośno! Nie miej pan do mnie pretensji, skoro mnie zmuszasz do wyjaśnień publicznych!

— Cóż to! — zawołał Prosper — czy to las z rozbójnikami?

— Bardzo być może, skoro pan się tu znajduje! — odpowiedział Lucjan, zachowując względny spokój. — Jeżeli zaś ja tu jestem, to tylko dlatego, że spodziewałem się zastać tu pana, panie złodzieju pospolity!

Prosper zbladł.

— Panie... — wyszeptał — panie... Wie pan, że pan mnie znieważa.

— Tak... wiem.

Na znak restauratorki, siedzącej za kontuarem, garson zbliżył się, aby ich rozdzielić.

— Panie... panie... tylko bez hałasu tutaj — rzekł.

— Proszę się nie obawiać żadnego skandalu — odparł rysownik — mam tylko dwa słowa do powiedzenia temu panu i nie moja w tem wina, że nie chce stąd wyjść.

Poczem, zwracając się do Prospera, podchwycił:

d. c. n.

Aferzysta, który wykradł... trupa

Niezwykłe oszustwo asekuracyjne „inżyniera" i przygoda małżeńska kochliwej panienki

Bywają afery większe i mniejsze więcej lub mniej pomysłowe. Ale nie było chyba jeszcze takiej, jaką w swojej oszukańczej karjerze pochlubić się może niejaki Karol Feltsch, pochodzący z Kopyczyniec w Małopolsce wschodniej, a ostatnio zamieszkały w Niemczech.

Córka zamożnego kupca z Buczacza, p. Erna Salomonówna, w przejeździe ze Lwowa do rodzinnego miasta, poznała w wagonie kolejowym wytwornego mężczyznę, który przedstawił się jej jako inż. Feltsch,

b. dyrektor wielkiej fabryki chemicznej w Dreźnie,

zmuszony wypadkami politycznemi do ucieczki z Niemiec. Oczarowana wytwornemi manierami przygodnego znajomego panienka, zaprosiła inżyniera do domu swoich rodziców Od tej chwili wypadki potoczyły się już w amerykańskiem tempie.

Tego samego jeszcze dnia odbyły się zaręczyny obojga, a

w parę tygodni później ślub.

Ponieważ inżynier - nowożeniec nosił się z zamiarem założenia w Buczaczu fabryki świec, teść zaopatrzył go odpowiednio w gotówkę, poczem p. inżynier wyjechał do Katowic po maszyny. Wyjechał — i

od tej chwili wszelki ślad po nim zaginął.

Zaniepokojeni Salomonowie zawiadomili o zaginięciu zięcia policję. Wszczęto energiczne dochodzenia, których wynik wypadł niezwykle sensacyjnie.

Okazało się, że Feltsch nie jest inżynierem,

jest natomiast pospolitym oszustem,

dobrze znanym władzom niemieckim. Ostatnio odsiedział on karę 5-letniego więzienia w Szczecinie za oszustwo asekuracyjne, popełnione w niezwykły sposób.

Feltsch ubezpieczył mianowicie swoją kochankę na 25.000 mk., a następnie

wykradł z prosektorjum trupa jakiejś młodej kobiety —

i zameldował władzom o tajemniczem morderstwie, dokonanem na osobie jego przyjaciółki. Sztuczka udała się. Wprawdzie policja nie zdołała wykryć sprawców owej zbrodni, ale towarzystwo asekuracyjne musiało wypłacić sprytnemu oszustowi podwójną premję ubezpieczeniową. Dopiero w kilka miesięcy później

oszustwo wyszło na jaw i Feltsch zasiadł na ławie oskarżonych,

skąd powędrował na lat 5 do celi więziennej.

Obecnie policja polska stara się wykryć miejsce pobytu oszusta, co jednak nie jest rzeczą łatwą, gdyż według wszelkiego prawdopodobieństwa zbiegł on zagranicę, dysponując znaczniejszym kapitałem, w który zaopatrzył go naiwny teść z Buczacza.



Piękno ziemi kieleckiej.

Zapomniany Szydłowiec.

W mglisty, szary ranek ruszamy w upragnioną już oddawna drogę! W pośpiechu odbywa się jeszcze lustracja maszyny i wydaje się ostateczne, konieczne zarządzenia.

Zaledwie wyjechaliśmy z miasta zaczyna się odrazu zasnuwać cieniami nasza radość, bo droga fatalna! Niedarmo ostrzegano nas przed tą podróżą, dopóki nie przebuduje się całego traktu do Warszawy! O rozwinięciu jakiejkolwiek chyżości mowy nawet niema w tych warunkach, kiedy trzeba omijać co krok niemal potężne dziury i wyboje, i wpadać co chwilę z mostku jednego na drugi przy elastycznem podskakiwaniu maszyny.

Mijamy Miechów, podjeżdżamy do Jędrzejowa, coraz jednak trudniej przeciskać się wśród długiego szeregu fur i wózków, podążających na jarmarki tygodniowe. Minąwszy pięknie położone Chęciny, i ładnie rozsiane Kielce, podążamy do Szydłowca na środowy jarmark, cieszący się ustaloną sławą w całej okolicy. Słyną jarmarki szydłowieckie od dawien dawna z wyrobu bryczek, po których zakupno zjeżdżano tu z najdalszych stron Polski. To też podstawą rozwoju i bogactwa Szydłowca już w wieku szesnastym stały się jarmarki, nadane miasteczku specjalnymi przywilejami królewskimi. Ilość ich znacznie z czasem powiększono tak, że ludność doszła do dużego dobrobytu pod władzą swych panów, Szydłowieckich, odgrywających wybitną rolę na dworze królewskim w Krakowie. Targ szydłowiecki, dziś jeszcze przedstawia się nader barwnie i ciekawie, dzięki swemu malowniczemu położeniu na Rynku, wciśniętym pomiędzy mocno podniszczony ratusz z renesansową attyką, a świetnie zachowany kościół gotycki z licznemi wewnątrz dziełami sztuki i pamiątkami historycznemi.

Wśród gwaru i hałasu przeciskają się liczne fury i wozy z ziemiopłodami. Oprócz sławnych bryczek nie brak też wyrobów drewnianych, jakoteż tkackich, zwłaszcza pasiaków kieleckich wełnianych i bawełnianych, wyrabianych przez kobiety wiejskie. Ruch jarmarczny znaczny, hałas olbrzymi, to też chętnie chronimy się w zacisze ładnego kościoła o pięknej fasadzie gotyckiej, z ciekawymi pomnikami we wnętrzu, nagromadzonymi przeważnie przez Krzysztofa i Mikołaja Szydłowieckich. Jako wysocy dostojnicy na dworze Zygmunta Starego, pragnęli oni na wzór króla uświetnić dziełami artystów włoskich swoje rezydencje w Szydłowcu i Opatowie, przy użyciu kamienia budulcowego z pobliskich łomów kieleckich.

Szydłowiec począł z czasem chylić się ku upadkowi i dziś jest zaniedbaną mieściną żydowską, do której zrzadka tylko kto zaglądnie. A szkoda, bo zasługuje bardzo na zwiedzanie! Możliwe, że po naprawianiu drogi ożywi się ruch turystyczny i wówczas to zamek na wyspie z resztkami dawnej świetności, jakoteż inne, cenne zabytki szydłowieckie znajdą należyte uznanie licznych rzesz turystów.

Fr. S.

Nowe wydawnictwa turystyczne

SZCZYTAMI KARPAT T. Zieleniewski
Warszawa, 1934 r. Główna Księgarnia Wojskowa. Cena Zł. 5.

Narciarstwo jest dzisiaj tak rozpowszechnionym sportem, iż zdawać by się mogło, że niema terenu, na którym by go nie uprawiano. A jednak tak nie jest — tereny może najbardziej dla tego królewskiego sportu odpowiednie. Karpaty są po dziś dzień jeszcze często ziemią nieznaną. Wystarczy nadmienić, że pierwsze wejścia zimowe na wysokie szczyty karpackie zostały dokonane później, niż wejścia na szczyty alpejskie.

Książka płk. T. Zieleniewskiego p. t. „Szczytami Karpat" jest pionierską w tej dziedzinie i to pionierską podwójnie. Raz dlatego, że daje opis wspaniałej trasy narciarskiej od Worochty do Sianek, opis nietylko ciekawy pod względem turystycznym, ale i zajmujący, gdyż pisany dobrem barwnem piórem, skrzącem od fantazji i blasków cudownego życia narciarskiego. Powtóre dla tego, iż sama książka wydana jest w tak różnej postaci od przyjętego dotychczas szablonu książki, iż zwrócić musi swym wyglądem uwagę każdego, a zachwycić 18 wspaniałemi fotografjami opracowanemi graficznie przez atelier Girs — Barcz.

Do pracy dołączona jest mapka szlaku, w pięknym, jak zwykle, wykonaniu wojskowego instytutu geograficznego.

Zadaniem książki jest propaganda zimowych Karpat i narciarstwa, a z zadania tego wywiązuje się ona doskonale.

ŻEGLARSTWO W ZIMIE.
Warszawa, 1934 r. główna księgarnia wojskowa. Cena Zł. 2.

Żeglarstwo u nas, w odróżnieniu od państw północy, uprawiane było dotąd jedynie w lecie i ograniczało się skutkiem tego do krótkiego sezonu 4—5 miesięcy. Należy to uważać za zjawisko ujemne, gdyż żeglarstwo zimowe poza specjalnemi emocjami sportowemi stanowi nadto bardzo dobrą zaprawę. Żeglarstwo zimowe jest łatwe, bezpieczne i niekosztowne, gdyż jacht (ślizg) lodowy kosztuje zaledwie około 150 zł. W zrozumieniu konieczności rozpowszechnienia tej gałęzi żeglarstwa u nas kierownictwo harcerskich drużyn żeglarskich opracowało i wydało nakładem głównej księgarni wojskowej pracę zbiorową pod redakcją W. Bublewskiego p. t. „Żeglarstwo w zimie". Treść pracy tej o charakterze technicznym dotyczy jachtów lodowych i sporządzania żagli ręcznych do wykorzystania wiatru w jeździe na łyżwach.

Przy opracowaniu tej książki oparto się na wzorach zagranicznych. Zdobią ją liczne ilustracje oraz tablice.

Dobrze o tem wiedzieć, że...

Gnińsku, obok Równego, na Wołyniu, zwiedzić należy stare Horodyszcze, okolone staro - słowiańskiemi kurhanami. Obok Horodycza, nad rzeką, widoczne prastare wzgórze strażnicze. Przedmieście Równego, Basów Kąt, a właściwie Baszyn Kąt, jest najstarszą osadą przedchrześcijańską na Wołyniu. Okopy starosłowiańskie osady tej są jeszcze dzisiaj na 30 łokci wysokie, obwód ich zaś mierzy 200 łokci. Od południa i wschodu oblewa je piękny staw. W środku znać miejsce dla starszyzny, na północy liczne kurhany.

Zagraniczna propaganda turystyki polskiej.

Zagraniczna propaganda turystyki polskiej wykazuje ostatnio coraz to bardziej ożywione tempo, i to zarówno w zakresie udziału w zagranicznych pokazach i targach, jak i o ile chodzi wydawnictwa specjalne, poświęcone propagandzie turystyki polskiej zagranicą.

W postojach wystawy ruchomej prób wzorów produkcji polskiej zdolnej do eksportu, urządzanej przez państwowy instytut eksportowy w Aleksandrji, Kairo i Tel - Aviv, bierze udział Orbis ze swymi wydawnictwami w językach angielskim i francuskim.

W urządzanej przez towarzystwo szerzenia sztuki polskiej wśród obcych Wystawie polskiego przemysłu ludowego w Hadze, przewidzianym jest również udział Orbisu z odpowiednim obrazowym, plakatowym i wydawniczym materjałem propagandy z dziedziny turystyki polskiej.

W dziedzinie obcojęzycznych wydawnictw turystycznych notujemy wypuszczenie przez Orbis do użytku naszej propagandy zagranicznej, bardzo efektownie pod względem graficznym wykonanych, kalendarzyków imprez sportowych oraz innych imprez o charakterze turystycznym, krajo - i ludoznawczym. kalendarzyki wydane są w językach: angielskim, francuskim i niemieckim. Wielki nakład tychże kalendarzyków, i umiejętny ich kolportaż, zdołają niewątpliwie, chociaż w pewnym zakresie, spopularyzować polską turystykę na szerokim świecie. W tych dniach opuszcza prasę drukarską bardzo piękne, rotograwiurowe wydanie broszury propagandowej w języku niemieckim pod tytułem „Polen ladet Sie ein" („Polska zaprasza Was").

W opracowaniu znajduje się wreszcie broszurka informacyjna o Polsce w języku angielskim, dostosowana do potrzeb anglosaskiego świata turystycznego.

—)O(—

Komunikat narciarski

W GÓRACH ODWILŻ.

Beskid Śląski: dość pogodnie, temperatura w Istebnej plus 7, w Cieszynie 10, śniegu w Istebnej 34 cm., śnieg w postaci gipsu przewianego

Beskid Wysoki: brak wiadomości.

Beskid Wyspowy, Gorce i Pieniny: W Rabce chmurno, w Szczawnicy dość pogodnie, temperatura 3 st. w Rabce, 8 w Szczawnicy. Śniegu w Rabce 20 cm., w Szczawnicy śnieg miejscami. Śnieg w postaci firnu.

Podhale i Tatry: Chmurno temperatura od 2 do 7 stopni, śniegu przy Morskiem Oku 152 cm., na Hali Gąsienicowej 100 cm., w Dolinie Pięciu Stawów 200 cm., Na Łysej Polanie 55 cm., w Zakopanem, Żywczańskiem 40 cm, pozatem od 30 do 20 cm. Śnieg wszędzie mokry.

Beskid Sudecki i Niski: Dość pogodnie, temperatura od 6 stopni. Śniegu w Krynicy 32 cm., pozatem śnieg miejscami. Śnieg mokry lub w postaci firnu.

Bieszczady: Dość pogodnie, temperatura nieco powyżej 0, śniegu w Orowie 40, w Skolem 15, w Truskawcu śnieg miejscami, śnieg wszędzie mokry

Przewidywany przebieg popgody w ciągu najbliższych dni: przeważnie pochmurno, miejscami opady.

Ogłoszenie.

Do rejestru handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu wniesiono następujące wpisy.

ZMIANY W DZIALE A.

Dnia 9 stycznia 1933 roku.

2985./A. „Józef Lenartowicz“ w Sosnowcu. Wykreślono firmę z rejestru handlowego wobec przeniesienia siedziby firmy do Katowic.

5616./A. „Genowefa Halemba“ w Porąbce. Wykreślono firmę z rejestru handlowego z powodu zlikwidowania przedsiębiorstwa.

887./A. „Maurycy Reiner“ w Sosnowcu. Wykreślono prokury udzielono Władysławowi Feldmanowi i Ignacemu Reinerowi.

16 stycznia 1934 roku.

5727./A. „Mordka Rowiński“ w Będzinie. Na mocy aktu intercyzy zeznanego w dniu 9 stycznia 1933 roku przed not. T. Kalczyńskim w Sosnowcu za Nr. Rep. 65 — pomiędzy małż. Rowińskiemi została ustanowiona wyłączność majątku i wspólność dorobku.

4969./A. „Hirsz Warmbrun“ w Sosnowcu. Nazwa firmy obecnie brzmi: „Auto Przybory - Hirsz Warnbraun“. Właściciel Hirsz Warmbraun zam. w Sosnowcu ul. Warszawska nr 4.

Dnia 12 stycznia 1934 roku.

792./A. „Szyja Żabner“ w Sosnowcu. Wykreślono firmę z rejestru handlowego wobec zlikwidowania przedsiębiorstwa.

1868./A. „Młyn Parowy i Elektrownia w Pilicy Gerszon Liebsztajn i S-ka. Wspólnik Rywka Kerner zam. w Pilicy. Zarząd spółki stanowią wszyscy czterej wspólnicy: weksle, żyra, czeki, rewersy, umowy, prokury, pełnomocnictwa, akty notarjalne i hipoteczne i wogóle wszelkie zobowiązania w imieniu spółki wymagają dla swej ważności podpisu wszystkich czterech spólników pod stemplem firmy.

Dnia 16 stycznia 1934 roku.

2420./A. „Mieczysław Ziomek“ w Dąbrowie Górniczej. Wykreślono firmę z rejestru handlowego wobec zlikwidowania przedsiębiorstwa.

Dnia 18 stycznia 1934 roku.

4636./A. „Sz. P. Helberg i S-ka“ w Sosnowcu. Wykreślono firmę z rejestru handlowego z powodu zlikwidowania przedsiębiorstwa.

1260./A. „Szymon Reiss“ w Sosnowcu. Nazwa firmy obecnie brzmi: Fabryka Wyrobów Papierowych — Szymon Reiss“ w Sosnowcu, Targowa 16.

Dnia 19 stycznia 1934 roku.

778./A. „Moryc Meitlis“ w Sosnowcu. Wykreślono firmę z rejestru handlowego wobec zlikwidowania przedsiębiorstwa.

Dnia 22 stycznia 1934 roku.

5591./A. „Młyn Elektro — Walcowy Mordka Kleinberg“ w Będzinie. Wykreślono firmę z rejestru handlowego wobec zlikwidowania przedsiębiorstwa.

5663./A. „Hipolit Frenkiel“ w Sosnowcu. Nazwa firmy obecnie brzmi: „Bielski Przemysł Tekstylny wł. Hipolit Frenkiel“.

2375./A. Jan Dąbrowski — biuro handlowo - przemysłowe w Dąbrowie Górniczej. Wykreślono firmę z rejestru handlowego z powodu zlikwidowania przedsiębiorstwa.

4746./A. „Leokadja Wolska“ w Będzinie. Wykreślono firmę z rejestru handlowego z powodu zlikwidowania przedsiębiorstwa.

3883./A. „Ignacy Fajerman“ w Będzinie. Nazwa firmy została zmieniona na obecne brzmienie jest następujące: „Ferron“ — wł. Ignacy Fajerman.

1661./A. „Wytwórnia Pędni Maszyn i Odlewnia Żeliwa Krawczyk i S-ka“ w Zawierciu. Wszelkiego rodzaju umowy zobowiązania, weksle, czeki, przekazy i plenipotencje w imieniu spółki mocen jest zawierać i podpisywać pod stemplem firmy każdy z małżonków Banachiewiczów oddzielnie i niezależnie jeden od drugiego. Wykreślono Kazimierza Krawczyka.

915./5900/A. „Fabryka papieru P. Lamprecht“ w Sosnowcu. Sąd okręgowy w Sosnowcu Wydział Handlowy postanowieniem z dnia 29 grudnia 1933 r. otworzył postępowanie układowe pomiędzy firmą „Fabryka papieru P. Lamprecht w Sosnowcu a jej wierzycielami.

Dnia 25 stycznia 1934 roku

5788./A. „Liwer i Melnik“ — skup i sprzedaż skór surowych w Będzinie. Siedziba firmy znajduje się w Będzinie przy ul. Modrzejowskiej nr. 62.

1927./A. „Juljan Pogorzelski“ w Koziegłowach. Dokonano wpisu. Spółka firmowo - komandytowa“ Władysław Romalski i S-ka“. Apteka w Koziegłowach. Działalność spółka rozpoczęła dnia 29 lipca 1933 roku. Wspólnik firmowy Władysław Romalski zam. w Koziegłowach. Wspólnicy: komandytowi 1) Irena — Aniela Romalska zam. w Koziegłowach. 2) Ludmiła Kaczyńska zam. w Warszawie Willowa nr 2 Wspólnicy komandytowi wnoszą do spółki: Irena - Aniela Romalska 4.500 zł. a Ludmiła Kuczyńska 22.000 zł. Zarząd i prowadzenia apteki należy wyłącznie do wspólnika firmowego Władysława Romalskiego, który sam ma prawo reprezentować spółkę wobec władz i osób prywatnych. Spółka została zawarta na lat 5 z automatycznem przedłużeniem na następne pięcioletnie okresy czasu. Na mocy aktu zeznanego w dniu 26.7. 1933 r. przed not. St. Bułharowskim w Warszawie za Nr. Rep. 1435. Apteka przeszła na własność Władysława Romalskiego.

Do akt nr. Km. 13/33 70/1934 r.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu IV rewiru, Kazimierz Muszyński, zamieszkały w Sosnowcu przy ulicy Sienkiewicza Nr. 7, na mocy art. 602, 603, 604 K. P. C. ogłasza, że w dniu 6 marca 1934 r. od godziny 11-tej (nie później jednak niż w dwie godziny) w Sosnowcu przy ulicy Mościckiego nr. 35a odbędzie się w I terminie sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości składających się z mebli i herbaty oszacowanych na łączną sumę zł. 970.—, na zaspokojenie wierzytelności firmy „Suchard“.

Powyższe ruchomości oglądać można pod wskazanym adresem w dniu licytacji.

Sosnowiec, d. 23 lutego 1934 r.

Komornik:
KAZIMIERZ MUSZYŃSKI.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

POTRZEBNA dziewczyna do roznoszenia gazet. Zgłaszać się do filji „Expresu“ Czeladź, Rynek 8.

LOKALE

Poszukuję

3 -- 4 pokojowego mieszkania

z wygodami w Sosnowcu. Zgłoszenia do Redakcji „Expresu Zagłębia“ pod „Mieszkanie“.

KUPNO i SPRZEDAŻ

KUPIĘ okazyjnie pianino lub fortepian. Dąbrowa, Okrzei 1. Kawiarnia.

WAPNO

budowlane grube I-go gatunku wysokoprocentowe polecają: Wapienniki „BRYNICA“ Sosnowiec 3-go Maja 5, telefon 1-59.

Okazja FORTEPIAN

krótki światowej marki prawie nowy bardzo tanio sprzedam. Wspólna 16 pierwsze piętro lewo.

ZGUBIONE DOKUMENTY

UNIEWAŻNIA się zgubioną książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Kielce, na nazwisko Pinczewskiego vel Felgajer Herszla, zam. w Chęcinach.

WOLF PŁACZEK zgubił kartę wojskową wydaną w Będzinie.

MULARCZYK TEOFIL zgubił książeczkę kasy chorych, wydaną w Sosnowcu.

WANDA BALIN wieś Brzozówka gmina Szreniawa zgubiła dowód osobisty, wydany przez gminę Szreniawa.

JAN BORECKI zgubił wyciąg z ksiąg ludności i paszport rosyjski, wydane przez magistrat w Krzepicach, które unieważnia.

GAJDA BOLESŁAW zgubił kartę wojskową, wydaną przez P. K. U. w Będzinie.

CADKZYŃSKA WACŁAWA zgubiła dowód kolejowy wydany przez Dyrekcję Kolei Państwowych w Warszawie, wraz z biletem rocznym

JAKUBOWICZ NUTA Sosnowiec Wiejska 23 zgubił dowód osobisty, wydany przez Starostwo Będzińskie. Zwrócić za wynagrodzeniem.

RÓŻNE

ŁAŃCUCH OD MOTOCYKLA zgubiłem na drodze Milowice — Piaski. Znalazce uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem 10 zł. Wójcikiewicz kopalnia „Czeladź“.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Lucjan Horski.